Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401098

Nr. 289. Piątek dnia 19 Grudnia 1924 r. Rok XXXI.

W dzisiejszym numerze:

Koniec przykrej sprawy.

Sprawa żyrardowska została dzisiaj uchwałą Sejmu formalnie załatwioną. Wniosek socjalisty Moraczewskiego o postawienie b. ministra Kucharskiego w stan oskarżenia, nie uzyskał kwalifikowanej większości trzech piątych głosów w Sejmie, jakiej wymaga konstytucja.

W każdym razie wniosek ten uzyskał większość. Powiedzmy odrazu: większość polityczną, do której przyłączyło się kilku osobistych nieprzyjaciół p. Kucharskiego. Większość ta głosowała dzisiaj nie jak ciało sądowe, dla którego cześć nawet wroga politycznego powinna być drogą, ale jako ciało partyjne, usiłujące zapomocą głosowania zgnieść swego przeciwnika i zohydzić rząd, który przed rokiem z p. Kucharskim, jako ministrem skarbu, był u władzy.

Ten charakter porachunku partyjnego był aż nadto widoczny w każdym występie „żyrardowców“. Nienawiść i mściwość, operowanie kłamstwami i sugestją cyfr, które w roku 1923 zupełnie inne miały znaczenie, znamionowały całą tę ohydną kampanję od początku do końca.

Zapewne, można było sprawę przekazać Trybunałowi Stanu, gdzieby ona była rzeczowo załatwioną bez przymieszki politycznych namiętności. Żałować wypada, że Związek Ludowo-Narodowy, a zwłaszcza p. Kucharski nie postawił w samym początku afery tego żądania, by w ten sposób uniknąć wałkowania sprawy na forum politycznem. Gdyby wówczas Sejm jednogłośnie na żądanie Związku Ludowo-Narodowego postawił pana Kucharskiego w stan oskarżenia, uchwała taka nie byłaby aktem stwierdzającym winę p. Kucharskiego, ale czystą i prostą formalnością, przekazującą akta sprawy do Trybunału Stanu. Wówczas wyjaśniłaby się w Trybunale Stanu wina pana Kucharskiego, o ile ona istniała, odnośnie do zaniedbań lub braku starań celem uzyskania od Zakładów Żyrardowskich większej sumy, niż ta, jaką z układu z tymi Zakładami minister zdobył. Gdy minister w sierpniu 1923 roku układ zawarł, wierzytelność państwa do Zakładów wynosiła 47 miljonów, to znaczy według ówczesnej relacji tylko 1.062 dolarów, nie była bowiem zwaloryzowana przez poprzednich ministrów przemysłu. P. Kucharski uzyskał w układzie 20 miljardów, t. j. 91 tysięcy dolarów, która to suma wraz ze spadkiem marki uległa dalszej zniżce. Czy p. Kucharski nie mógł i nie powinien zawrzeć korzystniejszego dla państwa układu? Czy przed jego zawarciem zasięgnął opinji odnośnych urzędów i działał w całej sprawie dość roztropnie i przezornie? Czy istotnie należało znieść już wówczas sekwestr Żyrardowa? Oto pytania, na które tylko sąd mógłby odpowiedzieć, gdyby zostały przez wnioskodawców odpowiednio sformułowane.

Ale p. Moraczewski chciał wywołać skandal. Postawił zatem tak sprawę, że ponieważ Żyrardów otrzymał w owych 47 miljonach marek sumę 2,600.000 franków szwajcarskich, przeto tęsamą sumę franków powinien minister Kucharski otrzymać z powrotem w sierpniu 1923 roku. Jest to najoczywistszy nonsens i perfidja. W sierpniu i po sierpniu aż do listopada żadne pożyczki państwowe, P. K. K. P. i P. K. O. nie były waloryzowane i nikt o waloryzacji wówczas nie myślał. Dopiero właśnie p. Kucharski zostawszy od września (po układzie z Żyrardowem) ministrem skarbu, zaczął **n o w e** pożyczki (niewekslowe) waloryzować, a w grudniu przeprowadził ogólną ustawę waloryzacyjną. W sierpniu jednak jako minister przemysłu nie miał ani wpływu na politykę walutową, ani nie mógł wiedzieć, czy zajdzie potrzeba waloryzacji. Działał wówczas na podstawie istniejących ustaw, które uprawniały skarb do zwrotu pożyczek tylko marka za markę. Tysiące zakładów istotnie zwróciło pożyczki państwowe i z P. K. K. P. marka za markę, na tych pożyczkach odbudował się cały przemysł łódzki, z tych dewaluujących się kredytów powstały ogromne prywatne fortuny... Jedynie Zakładom Żyrardowskim nie udało się spłacić długu marka za markę. Powtarzamy: Może p. Kucharski powinien zdobyć więcej, niż zdobył, ale nie mógł wobec jednej jedynej firmy w Polsce stosować wyjątkowej waloryzacji, franka za frank, bo nie miał do tego prawa.

Dodajmy jeszcze jedno: Gdyby dług Żyrardowa nie był do dnia dzisiejszego zwrócony, to obecnie na podstawie dekretu Prezydenta o przerachowaniu wierzytelności, Żyrardów spłaciłby jeszcze mniej, niż istotnie na podstawie układu z p. Kucharskim w roku 1923 spłacił.

I w końcu pytanie: Zarzuca się b. ministrowi, że nie zwaloryzował jednej wierzytelności państwa według relacji frankowej, a jak zwaloryzował dekret Prezydenta z 14 maja 1924 wierzytelności prywatne? Po 20 procent, jeśli są zahipotekowane, inne po 10 procent! Doprowadził ludzi najbiedniejszych do ruiny. Gdzież tu jest stosowanie zasady: franka złotego za franka złotego?...

P. Moraczewski przegalopował w nienawiści. Postawił zarzuty, które każdy uczciwy człowiek musi odeprzeć z oburzeniem. Nie bronimy transakcji p. Kucharskiego, ale napiętnować musimy niecną kampanję lewicy. Nie o skarb i nie o praworządność jej chodzi. Ona to, by upiec swą pieczeń partyjną, postawiła zarzuty w formie, która demaskuje jej własną ohydę moralną, a uniemożliwiła objektywne wyświetlenie sprawy.

Były min. Kucharski nie stanie przed Trybunałem Stanu.

ODNOŚNY WNIOSEK POS. MORACZEWSKIEGO NIE UZYSKAŁ KWALIFIKOWANEJ WIĘKSZOŚCI.

Warszawa. (Telef. wł.) Jak na jeden dzień, to poddostatkiem sensacyj przyniosła środa. — Wskutek tego, że wtorkowe posiedzenie Izby przeciągnęło się **do godz. 10 i pół w nocy, a** dyskusja nad sprawą żyrardowską nie była wyczerpująca, dalszy ciąg obrad Izby rozpoczął się **zaraz po godzinie 10 zrana.**

O ile wtorkowe przemówienia posłów Moraczewskiego (P. P. S.) i Dobrzańskiego (Zw. Lud. Nar.) były opracowane gruntownie i stały na wysokim poziomie, o tyle dyskusja środowa prowadzona przez pos. **Ballina** (Wyzwol.) stojącego w obronie Petlury i pos. **Poznańskiego,** robiącego porachunki z Piastowcami, nie była zgoła poważna. Pos. **Marek** (P. P. S.) polemizował gorliwie z pos. Dobrzańskim, chcąc osłabić wrażenie jego mowy.

Bardzo silne wrażenie wywołało oświadczenie pos. **Romockiego** (Ch. D.), który był przewodniczącym komisji żyrardowskiej. Skłonił go do tego fakt, że w dyskusji paru mowców powoływało się na jego opinję w tej sprawie. Istotnie jako referent wyraził się on, że **państwo poniosło stratę, ale tego nie można używać jako argumentu przeciwko b. min. Kucharskiemu, gdyż między stratą dla państwa, a winą człowieka istnieje duży dystans, który powinien być wypełniony dowodami winy.** Podczas przebiegu sprawy w podkomisji zobowiązywała dyskrecja, która niestety nie była dotrzymywaną i do prasy przedostawały się nie-

ściśle wiadomości w tendencyjnem, niekorzystnem oświetleniu dla p. Kucharskiego. Wtedy pos. Romocki nabrał przekonania, że sprawa jest traktowana nie bezstronnie i rzeczowo, ale pod kątem widzenia politycznego, i że tu chodzi o akcję polityczną, która ma uderzyć w człowieka przed jego osądzeniem.

W głosowaniu imiennem z listy uczestniczyło 346 posłów. Za wnioskiem pos. Moraczewskiego głosowało 175, lewica i mniejszości, przeciw 139, kartek białych oddano 32. Ponieważ kwalifikowana większość wynosi trzy piąte obecnych, przeto wniosek pos. Moraczewskiego został odrzucony. Zaznaczyć należy, że białe kartki pochodziły od Piastowców.

Pos. Brodacki (Piast) w imieniu tego klubu oświadczył, że ponieważ komisja odrzuciła szereg wniosków przedstawionych przez niego, przeto uważa, że sprawa nie jest jeszcze dostatecznie wyświetlona i dlatego klub jego uchyla się od głosowania.

Przeciw wnioskowi pos. Moraczewskiego głosowały kluby: Zw. Lud. Nar., Ch. D., Chrześc. nar. i grupa ks. Ilkowa. Posiedzenie skończyło się o godz. 2 i pół popołudniu, a w półtorej godziny później rozpoczęły się obrady Senatu.

Sukces p. Grabskiego w komisji.

KOMISJA BUDŻET. UCHWALIŁA PREMIEROWI TRZYMIESIĘCZNE PROWIZORJUM.

Warszawa. (Telef. wł.) Ponieważ od rana to czyły się obrady Sejmu, przeto nie mogły obradować komisje. Odroczono je zatem do południa. W chwili, gdy nam telefonuje nasz korespondent, obradują dwie ważne komisje sejmowe: budżetowa i wojskowa. Na jednej i drugiej są ministrowie, na budżetowej premier Grabski, a na wojskowej min. Sikorski. Obie komisje są niezwykle ważne, albowiem na jednej omawiano budżet, a na drugiej ustawę o organizacji naczelnych władz wojskowych.

Co do tej ustawy, to z opozycją przeciw min. Sikorskiemu wystąpił pos. Miedziński (Wyzwol.), który na początku obrad utrzymywał, że zgłoszone przez rząd poprawki do ustawy całkowicie ją zmieniły i że ustawa musi przejść wskutek tego przez pierwsze czytanie w Izbie. Komisja z takiem pojmowaniem sprawy się nie zgodziła i przystąpiła do obrad. Projekt zaczął motywować min. Sikorski.

Na posiedzeniu komisji budżetowej zażegnano „burzę w szklance wody“, która się rozpoczęła we wtorek. Jak wiadomo, wówczas p. premier Grabski postawił kwestję zaufania ex re jednomiesięcznego budżetu.

Na początku obrad pos. Jaroszyński (Chrz. Nar.) wypowiedział się znowu za jednomiesięcznem prowizorjum, ale w rezultacie większość komisji 12 głosami przeciwko 8 uchwaliła wniosek pos. Zdziechowskiego (Zw. Lud. Nar.) o reasumpcję poprzedniej uchwały. Pos. Diamand (P. P. S.) zgłosił wniosek o uchwalenie trzechmiesięcznego prowizorjum; na to pos. Rymar (Zw. Lud. Nar.) zaproponował dwumiesięczny. Premier Grabski oświadczył, że nie przywiązuje większej wagi do terminu prowizorjum.

W głosowaniu wniosek pos. Rymara upadł i został przyjęty wniosek pos. Diamanda.

W ten sposób premier Grabski odniósł duży sukces, bo o ile we wtorek domagał się dwumiesięcznego, to we środę otrzymał trzymiesięczne prowizorjum. Pos. Rymar zastrzegł sobie zgłoszenie votum mniejszości w Sejmie.

Premier Grabski zapowiedział, iż w piątek, przy rozpatrywaniu na komisji budżetu Ministerstwa skarbu, wygłosi expose o stanie gospodarczym i finansowym państwa.

Izba odrzuciła ułaskawienie Sadoula.

Paryż. (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu Izby omawiano artykuł projektu amnestji dotyczący Malvy'ego i Caillaux. Zabierając głos Malvy podkreślił, że nie podejmował w sprawie Almereydy żadnych działań, o którychby rząd nie był wiedział i którychby nie aprobował. Jestem — mówił Malvy — obecnie zwolniony z sekretu, którego zachowanie obiecałem Vivianiemu. Subwencjonowałem Almereydę i dziennik „Bonnet Rouge“ na skutek narad rady ministrów. Rada ministrów przyszła bowiem do przekonania, że lepiej było dla celów obrony narodowej wziąć na swój rachunek dziennik, który wywierał wpływ na pewne odłamy ludności. Malvy powołuje się następnie na świadectwo Brainda dla dania dowodu, co zrobił, skoro spostrzegł, że „Bonnet Rouge“ zmienia swą linję polityczną.

Paryż. (PAT.) W dyskusji nad projektem amnestyjnym, komunista Berzon poruszył sprawę Sadoula. W związku z tą sprawą minister wojny Nollet oświadczył, że bezpodstawne są pogłoski, jakoby obawiano się niepokojów, gdyby proces Sadoula miał się odbyć w Paryżu, co miało jakoby skłonić rząd do postawienia oskarżonego przed trybunał wojenny w Orleanie. Gdyby niepokoje istotnie się wydarzyły, rząd potrafiłby je stłumić. Odesłanie Sadoula do Orleanu nastąpiło w myśl odpowiedniej ustawy.

Izba odrzuciła 578 głosami przeciw 31 propozycję komunistów zastosowania do Sadoula prawa łaski amnestyjnej, a 365 głosami przeciw 120 uchwaliła projekt ustawy amnestyjnej.

WYRZUCANIE KOMUNISTÓW Z FRANCJI.

Nizza. (PAT.) Policja aresztowała i odstawiła do granicy dziewięciu cudzoziemców, podejrzanych o uprawianie agitacji.

HERRIOT WRACA DO ZDROWIA.

Paryż. (PAT.) Stan zdrowia Herriota polepsza się w dalszym ciągu, wymaga jednak nadal pozostawania premjera w łóżku.

Zmiana polityki Anglii.

na terenie Gdańska.

Warszawa. (AW.). „Warszawianka“ donosi, że po porozumieniu Chamberlaina z Briandem, Anglja postanowiła nie wyznaczać obywatela angielskiego na stanowisko wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku na r. 1926. Decyzja ta byłaby zapowiedzią zmiany polityki angielskiej wobec polskiej.

KORZYSTNE UKŁADY W SPRAWIE SPŁATY NASZYCH DŁUGÓW.

Warszawa. (Telef. wł.) Ostatnie układy co do konsolidacji długów ze Stanami Zjednoczonemi oraz z międzynarodowem towarzystwem kredytowem reliefowem regulują nasze zobowiązania bez zbytniego obciążenia budżetu. Spłaty długów w roku przyszłym wyniosą 9 miljonów złotych, gdy na podstawie dawniejszych układów same odsetki w roku przyszłym wyniosłyby 253 miljony złotych.

BUDŻET DODATKOWY NA B. R. W SENACIE.

Warszawa. (Telef. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu Senatu znalazła się między innemi na porządku dziennym sprawa budżetu dodatkowego na rok 1924. Referował sen. Buzek. — W chwili, gdy nam telefonuje nasz korespondent — godz. 6 wieczorem — senator jeszcze przemawia. Zdaje się wszakże, że na toczącem się posiedzeniu budżet dodatkowy nie zostanie przez Senat uchwalony i że wskutek tego Senat będzie musiał skończyć go na czwartkowem rannem posiedzeniu.

NOWI GENERAŁOWIE.

Warszawa. (Telef. wł.) Środowy dziennik personalny ogłasza szereg nominacji w wojsku. Zamianowano nowych 31 generałów. Między innymi zamianowani zostali generałami pułkownicy: Zarzycki Ferdynand i Fabrycy Kazimierz.

Warszawa. (Telef. wł.) Ministerstwo spraw wewnętrznych zwoła na 5 stycznia ogólny zjazd wojewodów Rzeczypospolitej, na którym będą omawiane sprawy ogólno administracyjne.

Stresemann, czy Lerchenfeld.

Przed utworzeniem nowego gabinetu w Niemczech.

Wiedeń. (PAT.). „N. W. Tagblatt“ donosi z Berlina, że prezydent Rzeszy powierzy jeszcze dziś Stresemannowi misję utworzenia gabinetu. Dzienniki socjalistyczne twierdzą, że Stresemann nie będzie tworzył gabinetu sam, lecz zaproponuje powierzenie tej misji Lerchenfeldowi.

POWSTANIE W MAROKKU ZAGRAŻA TANGEROWI.

Wiedeń. (PAT.) „Abendblatt“ donosi z Paryża, że według informacji z Gibraltaru, Tanger jest zagrożony. Wojska hiszpańskie zaczęły odwrót.

Podjęcie rokowań z Czechosłowacją.

Warszawa. (PAT.) W dniu 16 bm. odbyło się w ministerstwie przemysłu i handlu pod przewodnictwem ministra przem. i handlu Kiedronia inauguracyjne posiedzenie konferencji w sprawie zawarcia traktatu handlowego z Czechosłowacją. Przewodnictwo objął dyrektor departamentu handlowego M. P. i H. p. H. Tennenbaum. Na posiedzeniu tem wyłoniono dwie podkomisje, które natychmiast przystąpiły do obrad.

W skład delegacji czechosłowackiej wchodzą m. i. pp.: dr. Flieder, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny w Warszawie i minister Dworzaczek, przewodniczący.

W skład delegacji polskiej wchodzą pp.: H. Tennenbaum, dyrektor departamentu M. P. i H., Chodkiewicz, naczelnik wydziału M. P. i H., Danielewicz, naczelnik ministerstwa skarbu, dr. Münnich, dr. Czerkiewicz, oraz p. Butler z M. P. i H., wreszcie Fryling z ministerstwa spraw zagranicznych.

Następne posiedzenie plenarne odbyło się we środę dnia 17 b. m.

Poseł Lasocki o układach z Czechami.

W wywiadzie z „Lidove Noviny“ oświadczył nowy poseł polski w Pradze, Lasocki, iż Czechosłowacja jest jedynym sąsiadem Polski, z którym możnaby było dojść najprędzej do porozumienia. Przedtem jednak musi być rozwiązany szereg kwestyj, a przedewszystkiem kwestja mniejszości polskiej w Czechosłowacji, szereg kwestyj kościelnych i szkolnych, oraz pewne różnice na Rusi Przykarpackiej. Zadaniem mojem — mówił poseł — będzie przywrócenie normalnych stosunków gospodarczych między obома państwami, a to ze względu na potrzeby eksportu polskiego na zachód, jak i tranzyta dla Czech do Rosji. W najbliższym czasie rozpoczną się rokowania w kwestjach prawnych, sanitarnych i celnych. W pierwszych miesiącach 1925 roku chcielibyśmy zawrzeć szereg układów.

Z senackiej komisji skarbowej.

Przywrócenie sumy skreślonej z budżetu min. W. R. i O. P. — Przyjęcie budżetu dodatkowego na r. 1924. — Zwolnienie od opłat skarbowych tranzakcyj pożyczkowych.

Warszawa. (PAT.). Senacka komisja skarbowa pod przewodnictwem sen. Adelmana, po dokonaniu przydziału referatów poszczególnych ustaw, ostatnio przyjętych przez sejm, wysłuchała referatu sen. Buzka (Piast), sprawozdawcy generalnego budżetu na rok 1924, o dodatkowej ustawie skarbowej na rok b. W dyskusji przyjęto wniosek o przywrócenie sumy 100 zł., skreślonej przez sejm z budżetu ministerstwa W. R. i O. P., poczem przyjęto również całą ustawę skarbową z szeregiem zmian w art. 1, 2 i 3. Zmiany wprowadzone przez senat streszczają się właściwie w rozszerzeniu prawa virement ministra skarbu.

W dalszym ciągu przyjęto rezolucję sen. Szarskiego, wzywającą rząd do przedłożenia ciałom ustawodawczym projektu ustawy zwalniającej na czas nieograniczony transakcje, połączone z uzyskaniem zabezpieczenia kredytów zagranicznych od podatku, należytości i opłat. Następnie komisja dokonała rozdziału petycyj

Z dnia politycznego.

Braki w wiadomościach p. marsz. Piłsudskiego.

Prasa zajmuje się w dalszym ciągu nieporozumieniem, jakie wynikło między marsz. Piłsudskim a rządem w sprawie organizacji władz wojskowych. Sytuacja stała się dość jasną, tak jasną, że nawet staro-belwederskie organy (krakowski „Czas", warszawski „Kurjer Polski" Rosnera) nie miały odwagi pochwalić stanowiska marsz. Piłsudskiego. Wyraża się ono — jak wiadomo — w chęci uniezależnienia generalnego inspektoratu od rządu, czyli wprowadzenia podwójnego rządu w armji.

Krytyka, jakiej poddano stanowisko marsz. Piłsudskiego, dotyczy nie tylko już samej rzeczy, ale i formy, w jakiej je przedstawił. „Kurjer Polski" i „Gazeta Poranna" konstatują, że p. Piłsudski w czasie obrad gabinetu użył wyrazów przypominających słynne słowa Cambronne'a na polach Waterloo. „Gazeta Poranna" stwierdza to wprost, „Kurjer" zaś ubocznie, między linjami.

Wiadomość o plugawych wyrażeniach p. marszałka, użytych wobec przedstawicieli rządu i parlamentu rozeszła się szeroko! Prasa stwierdziła, że na znak protestu marsz. Rataj i min. Thugutt opuścili zebranie; pozostali zaś gospodarze: premjer Grabski i gen. Sikorski. Podano również do wiadomości publicznej kilka mniej wonnych kwiatków z oracji p. marszałka, zaznaczając pozatem, że były w niej także i takie wonności, których bez niebezpieczeństwa zakażenia atmosfery publicznej powtórzyć nie można.

Są to rzeczy bardzo przykre! Jeśli marszałek Polski posługuje się publicznie dialektem ulicy, to ta ordynarność ubliża jemu samemu. Jeśli jednak na konferencji z rządem argumenty czerpie z fizjologji, a jego znajomość tej gałęzi wiedzy ogranicza się wyłącznie do najmniej przyzwoitego organu ludzkiego — to marszałek ubliżył nie tylko sobie, ale i rządowi. W interesie przyzwoitości i powagi rządu należy sobie życzyć, by p. marszałek uzupełnił swoje braki z fizjologji i by rozszerzył swoją skalę zainteresowań w tej materji.

Program kresowy p. Thugutta.

P. minister Thugutt wygłosił w Wilnie długą mowę, w której przedstawił program polityki kresowej rządu. Podniósłszy na wstępie, że stosunki na kresach przypominają stan Dzikich Pól przed kilkuset laty (co jest szkodliwą przesadą) i stwierdziwszy, że kierownictwo band dywersyjnych znajduje się w Rosji, zapewnił jednak p. Thugutt, że rząd nie wprowadzi stanu wyjątkowego na kresach. Powiedziawszy to, p. Thugutt zrobił marsowy gest i zagroził, że jeśli napady będą nadal trwały, to „będziemy musieli użyć środków dość barbarzyńskich... będziemy musieli wprowadzić zbiorową odpowiedzialność gminy za takie wypadki". Jeśli się chce jednak używać „środków barbarzyńskich", to dlaczego tak bronić się przed stanem wyjątkowym?

Omówiwszy potrzebę ulepszeń administracji (nadanie organom administracji na kresach większej władzy) i zapewniwszy, że jest przeciwnikiem wszelkiego ucisku narodu i „zbyt wybujałego egoizmu narodowego", przedstawił p. Thugutt program reformy rolnej na kresach.

„Jedyną pomoc, — mówił — jaką możemy ziemianom okazać, to dać im możność pozbycia się pewnej części ziemi dla uratowania reszty, dla polepszenia stanu swej gospodarki. Z drugiej strony państwo otrzymując tę ziemię, musi ją oddać miejscowej ludności rolnej, która również potrzebuje pomocy i która ma stanowić tę szeroką podstawę bezpieczeństwa ojczyzny".

Sprawa ta ma być przeprowadzona bardzo prędko i nie w trybie wykonywania reformy rolnej, ale jako „akcja kupna i sprzedaży poza reformą rolną, ażeby już na wiosnę w każdym powiecie dany był znak szczerych i uczciwych zamiarów rządu w stosunku do ludności".

P. Thugutt kilkakrotnie zaakcentował, że wprawdzie i chłop polski ma prawo przychodzić na kresy, ale pierwszeństwo do ziemi „musi mieć ludność kresowa".

To ostatnie oświadczenie ministra wywołać musi zdumienie. Na kresach chłop białoruski i ukraiński nie odczuwa zbytnio braku ziemi, podczas gdy wieś w centrum państwa jest przeludniona. Kto zresztą dostarczy chłopom ruskim kredytu na zakupno ziemi? P. Thugutt rozbudza w nich nadzieje, których nie będzie mogło państwo zaspokoić. Demagogją i licytowaniem się z bolszewikami nie uzdrowimy kresów.

Palestyna, Liga narodów i katolicyzm.

Rada Ligi Narodów rozpatrywała na swojem posiedzeniu w dn. 10 b. m. w Rzymie sprawę palestyńską. Przedmiotem obrad było sprawozdanie komisji z obecnego stanu Palestyny, złożone przez szwedzkiego ministra Undena. Rada miała zadecydować o dalszym kierunku wykonywania opieki nad Palestyną przez Ligę Narodów: czy ma być utrzymany dotychczasowy kurs judaizozowania tego kraju celem stworzenia z niego „domu narodowego dla żydów". W szczególności zaś: czy ze względu na udowodniony brak przygotowania do pracy zawodowej (rola, przemysł) u przybywających do Palestyny żydów, należy w dalszym ciągu imigrację żydowską popierać i co zrobić z Arabami, domagającymi się równouprawnienia, którego dotąd nie mają, mimo, iż w Palestynie stanowią ponad 80% ludności.

Rezultat obrad prawie w zupełności zadowolił żydów, syjonistów. Po dyskusji, której najważniejszym momentem była mowa przedstawiciela mandatowego mocarstwa — Anglji, Chamberlaina, przyjęto sprawozdanie komisji z nieznacznemi zmianami do wiadomości, co oczywiście oznacza dalszy ciąg dotychczasowego kursu politycznego w Palestynie, wyrażającego się w uprzywilejowaniu mniejszości żydowskiej. „Nowy Dziennik" zaś zarejestrował przy tej okazji cztery sukcesy syjonizmu: oficjalne oświadczenie się Anglji za dalszą budową „domu narodowego dla żydów", nieuznanie postulatów arabskich i aprobata dana przez Radę zarządowi Palestyny na jego odrzucenie projektu wprowadzenia Rady ustawodawczej z powodu, że większość mieliby w niej arabscy posłowie (sic!) i wreszcie podkreślenie potrzeby popierania imigracji żydowskiej do Palestyny!

Syjonizm ma wszelkie powody do zadowolenia! Rada Ligi Narodów nie mogła chyba już dalej pójść żydom na rękę. Nie pomogła podróż arabskiej delegacji do Londynu w ub. roku, próbującej przekonać rząd angielski o potrzebie przyznania większości arabskiej pełnych praw politycznych w zarządzie krajem. Rada Ligi stanęła na stanowisku, że rządy muszą pozostać przy mniejszości (11%) żydowskiej i że w dalszym ciągu należy prowadzić judeizowanie Palestyny! „Nowy Dziennik" konstatując ten wynik rzymskich obrad, zaopatruje go komentarzem: Byleśmy tylko „chcieli chcieć"! Otóż to jest najsłabsza strona kwestji palestyńskiej. Żydzi, mimo całej usilnej pracy syjonizmu, pomocy Ligi Narodów, zwłaszcza Anglji, nie palą się do Palestyny. Imigracja nie przybrała dotąd większych rozmiarów. Rzecz bowiem naturalna, że żyd woli „pracować" wśród „gojów", niż w ziemi, którą nazywał przez wieki ojczystą! Cała jego psychika nastawiona przez dzieje na pasożytnictwo, wzdryga się na myśl o pracy pozytywnej, bez lichwy i oszukiwania! Anglja nie znająca tego typu żyda, ulega naciskowi „anonimowego mocarstwa". A przedewszystkiem idzie za głosem swego interesu, którym jest zapewnienie sobie drogi na Wschód, do Indyj, przy pomocy oddanej sobie kolonji palestyńskiej. Jesteśmy przekonani, że Palestyna nie

Na zakończenie dwu jubileuszów.

(Św. Tomasza i Kanta).

Dwa systemy.

Powiedzieliśmy gdzieś na początku, że w pojęciu św. Tomasza filozof ma stwarzać ład zarówno w sferze teoretycznej myśli jak i w dziedzinie praktycznej czynów. W dziedzinie teoretycznej rozum poznaje, żeby poznać, w dziedzinie praktycznej poznaje, żeby działać, a w jednej i drugiej musi się stosować do tego, co jest, do rzeczywistości, gdyż inaczej tu i tam zamiast ładu będzie stwarzał chaos. W dziedzinie teoretycznej wola i uczucia wpływają na rozum tylko z zewnątrz, sprawiając to, że tworzy, w dziedzinie natomiast praktycznej łączą się z nim tak ściśle, że wchodzą nawet w to, co tworzy. Ponieważ uczucie i wola ciągle rwą do czynu, sięgając po dobra, rozsypane w świecie i wykwitające z życia, więc też raz wraz i bez przerwy zmuszają rozum do zmiany poznanych przeżeń najwyższych walorów moralnych (rozum-teoretyczny jako funkcja) na drobną monetę konkretnych wskazówek (rozum-praktyczny jako funkcja). Stąd też nic dziwnego, że w filozofji moralnej św. Tomasza mamy z jednej strony teoretyczne rozważania o najwyższych celach działania, z drugiej subtelną analizę życia uczuciowego, bo człowiek nie jest chodzącym po ziemi sylogizmem i nie ruszy się z miejsca, dopóki milczy mu serce.

Wiele się dzisiaj rozprawia w etyce o wartościowaniu, szukając jeszcze ciągle objektywnej podstawy, ażeby nie ugrzęznąć w dowolnościach. Tomistyczna etyka ma taką podstawę w filozofji bytu i jego hierarchji, począwszy od Absolutu poprzez substancje zależne aż do przypadłości, a wśród bytów zależnych znowu z góry od tych, w których płonie życie intelektualne, poprzez te, w których się zjawiają tylko zmysłowe impulsy, aż do głuchego życia w ustrojach roślinnych i martwego wokoło świata. Poszczególne żyjące istoty, zwłaszcza intelektualne, łączą się w większe całości, od których w swoim bycie i dobrobycie zależą. Całość góruje tutaj nad częścią i z jej wyżyny czy od jej obwodu schodzi się stopniami w coraz ciaśniejsze komórki życia społecznego aż do rodziny i jednostki. W jednostce rozróżnia się szczyty jej życia intelektualnego od zmysłów i wegetacji. Na tem, co jest, na bycie i jego hierarchji opiera się to, co ma być, cała moralność i wartościowanie. Moralność rozpoczyna się tam, gdzie rozpoczyna się wola i poznanie celu. Człowiek z wewnętrznego pędu dąży do szczęścia (inquietum cor), które ostatecznie polega na najwyższem własnem udoskonaleniu w posiadaniu Boga. Udoskonala się człowiek ustawicznie w całem życiu, in via, przez czyny zgodne z własną rozumną naturą i w związku z całością społeczną, do której należy.

Wiele się dzisiaj rozprawia w pedagogice o reakcji przeciw przesadnemu intelektualizmowi, woła się słusznie, że jeżeli się chce wychowywać, trzeba mieć serce i w serce patrzeć, nie straciwszy oczywiście głowy, zbiera się słusznie materjały empiryczne dla poznania człowieka: to wszystko bardzo tomistyczne, ale tomizm ma jeszcze jedno, czego niema często gdzieindziej, ma jasno wytknięte cele i dyrektywy i wtenczas, kiedy chodzi o organizację życia jednostkowego i wtenczas, kiedy chodzi o ustroje społeczne. Bez celu niema ładu, a przecież ład, ordo, a nie chaos i anarchja ma być w każdej dziedzinie hasłem naczelnem filozofa, sapientis est ordinare. Jak abstrakcyjne doktrynerstwo bez roztropności, bez znajomości człowieka z krwi i kości i serca życie jednostki rozstraja i zabija, zamiast je udoskonalać, tak anarchizuje i zabija życie społeczne każda utopja, zbudowana bez znajomości społeczeństwa. Jak sumiennie starał się zbadać św. Tomasz życie społeczne we wszystkich jego przejawach i wytworach, jak usiłował wnikać analitycznie w zebrane materjały empiryczne, udowodnił Deploige (Le conflit de la morale et de la sociologie) wykazując, że realizm w socjologji nie rozpoczął się dopiero od Augusta Comte'a, a tem mniej od Durckheima. Znał dobrze Leon XIII. ducha realizmu społecznego u św. Tomasza i dlatego, myśląc o rozwiązaniu praktycznej kwestji społecznej, wskazał filozofję św. Tomasza jako źródło, z którego należy brać dyrektywy. Nie jest to przypadkowem, że ten sam wielki papież napisał i encyklikę „Rerum novarum" i encyklikę „Aeterni Patris".

Specjalnie nie zajął się św. Tomasz w żadnem dziele ani zagadnieniem piękna, ani twórczością artystyczną. Mimo to można z rozprószonych po różnych pismach uwag odtworzyć niemal całą teorję piękna. Byłoby bardzo dziwnem, gdyby nie był powiedział ani słowa o pięknie ten rozmodlony z prostotą dziecka pieśniarz, który, utonąwszy sercem i wiarą w Eucharystji, wyśpiewał hymny „Lauda Sion", „Pange lingua", „Sacris solemnis", „Verbum supernum". Krótko, w trzech wyrazach „quod visum placet" określił on piękno, uwydatniając wizję przedmiotu i skoncentrowane na wizji upodobanie jako główne pierwiastki przeżycia

stanie się nigdy krajem żydowskim, a gros żydów pozostanie dalej poza nią!

Prócz sukcesów podkreśla dalej „Nowy Dziennik" próby oddziaływania Watykanu na Ligę przeciw zakusom syjonizmu i z niepokojem donosi o rzekomem porozumieniu Stolicy Apostolskiej z Arabami.

„Odwieczny — pisze emfatycznie — wróg naszego narodu, który dotąd nie chce uznać, że już czas najwyższy na naprawę krzywd, wyrządzonych nam przez 2000 lat, sprzymierzył się pozornie z Półksiężycem, jego wrogiem odwiecznym, przeciw tarczy Dawida".

I tu wychodzi na jaw tak dobrze nam znana w Polsce niezdolność żydów do sprawiedliwego traktowania postulatów społeczeństw aryjskich. Ślepy nacjonalizm żydowski nie chce uznać, że Palestyna jest nie tylko „Erec Israel", ale i — Ziemią świętą dla chrześcijan, którzy się nigdy nie przestaną domagać gwarancji dla utrzymania tego charakteru Palestyny i zabezpieczenia religijnych interesów chrześcijan! Nie przestaną, zwłaszcza katolicy i Stolica Apostolska, z racji swojej siły moralnej w świecie! Dlatego od marca 1919, kiedy Benedykt XV dał wyraz zaniepokojeniu z powodu zbytniej ustępliwości Anglji wobec syjonizmu, aż do ostatniej audjencji patrjarchy Mgra Barlassiny (20 b. m.) u Piusa XI, nie przestaje Stolica Apostolska przypominać praw chrześcijaństwa w Palestynie.

Nacjonalizm żydowski nie chce także wyciągnąć konsekwencji z § 14 deklaracji Balfoura, który przewiduje uregulowanie sprawy opieki nad świętemi miejscami chrześcijan w Palestynie. Postulat Stolicy Apostolskiej uznała w zasadzie Liga Narodów, która na skutek jej interwencji, postanowiła utworzyć osobną dla tej sprawy komisję. Zachłanność jednak Anglji, która jej chciała narzucić protestanta na przewodniczącego, intrygi sir Herberta Samuela sprawiły, że komisja dotąd nie została zamianowaną. Stolica Apost. mimo to w dalszym ciągu próbuje dojść do porozumienia z Anglją (wizyta Chamberlaina u Papieża i nominacja angielskiego prałata, Mgr. Kean, na biskupa-sufragana Jerozolimy). Szczegóły jej usiłowań nie są jeszcze znane. Nie mniej jednak już w najbliższej przyszłości sprawa poruszona przez Stolicę Apost. musi być załatwioną. **Każdy dzień zwłoki zmniejsza szanse jej pomyślnego wyniku. Uznanie bowiem syjonizmu, jak to wykazały ostatnie obrady Ligi Narodów, wzmacnia nie tyle „odwiecznego", ile zaciekłego wroga katolicyzmu.** W. Z.

---

estetycznego. Nie tu miejsce na to, by, podawać interpretację tego lapidarnego określenia, ale to jasne, że mówiąc o wizji, miał św. Tomasz na myśli wszelki czynnik przedstawieniowy od zmysłów do intelektu, od aktualnego spostrzeżenia do odtworzonych i dotworzonych pierwiastków wyobrażeniowych. Że szeroko lecz w ciągłym związku z przedmiotem trzeba rozumieć wizję, dowodzi krótki ustęp w Sumie teologicznej, gdzie nienaruszona całość (integritas), ład układu (proportio) i przebłysk formy (splendor formae) występują jako cechy pięknego przedmiotu. Jakie zadanie będzie spełniał artysta, artifex? Skoro wszelka sztuka bez względu na to, czy jest tylko użyteczną jak rękodzieła, czy też piękna, określa się przez swój cel, więc też artysta spełni właściwe sobie zadanie, dając w swych utworach wizję, w których będą się z rozkoszą zatapiały władze poznawcze. Ktoby się chciał przekonać, jak mało u tomistów jest doktrynerstwa w dziedzinie piękna pomimo afirmacji pierwiastku objektywnego, niech weźmie w rękę dziełko „Art et scolastique" J. Maritaina, gdzie niedawny bergsonista a dzisiejszy scholastyk z pogodnym humorem podaje poglądy estetyczne św. Tomasza, ilustrując je na przykładach z dziejów sztuki.

Nie na pięknie jednak zatrzymał się lot św. Tomasza. Jak nad ziemią wznosi się błękitna kopuła nieba, tak na naszym świecie (natura) opiera się porządek łaski (gratia), a nad jednym i drugim góruje świat chwały (gloria). Nie tyle przez filozofję, ile przez teologję prowadzi nas św. Tomasz tam, gdzie Dante, idąc za Beatryczą, zobaczył:

Miłość, co sprawia w ruch słońce i gwiazdy.

Ks. Konstanty Michalski.

Ze świata.

Żydzi wracają do Rosji.

Depesze z Charkowa donoszą, że dekret o osiedlaniu ludności żydowskiej na roli pociągnął wiele próśb ze strony żydów zagranicą o zezwolenie na przyjazd i osiedlenie. Ciężka sytuacja w Palestynie jest powodem, że wielu emigrantów zamierza wracać. Również miało napłynąć wiele próśb od żydów, którzy wemigrowali do Niemiec, Polski, Czechosłowacji i Rumunji.

Zbrodniarza Angersteina zdradziły oczy zabitego.

Angersteina, który zamordował ośm osób i podpalił własną willę, aby zatrzeć ślady popełnionej przez niego malwersacji, zdradziła jego fotografja, zdjęta z oczu jednej z jego ofiar. Oczy te, jednego z sekretarzy Angersteina były szeroko otwarte i fotografja zdjęta z siatkówek wyjawiła sylwetkę człowieka, wywijającego siekierą.

Profesor Bohner, który komentuje ten fakt w „Koelnische Zeitung" oświadcza, że fakt ten jest zupełnie naturalny. Odbijanie się obrazu na siatkówce badano już od kilkudziesięciu lat i odkryto, że w chwili wielkiego naprężenia nerwowego siatkówka nie jest zwyczajnem zwierciadłem, ale nabywa wrażliwości płyty fotograficznej i może zatrzymać obraz bez zupełnej zmiany.

TRAGEDJA RODZINNA POD GRACEM. W miejscowości Retz w Styrji rozegrała się straszna tragedja rodzinna. Rotmistrz Danners, właściciel willi, zastrzelił swą żonę, syna (drugiemu darował życie) i córeczkę. Sam po dokonaniu zbrodni otruł się. Danners cieszył się w okolicy ogólną sympatją. Czynu zbrodniczego dokonał z powodu choroby nerwowej. Śledztwo wykazuje, że Dannersowie jeszcze w październiku spisali testament, w którym oświadczają, że wspólnie usuwają się ze świata wraz z dziećmi. Danners był w ciężkiej sytuacji finansowej; sprawa spadku, o której doniósł mu w przeddzień tragedji jego doradca dr. Primus, że pomyślnie została załatwiona, nie wstrzymała Dannersa od rozpaczliwego kroku. Okazało się, iż żona jego pomagała mężowi w zastrzeleniu dzieci, a następnie sama odebrała sobie życie.

Z PROCESU HAARMANNA. Dobiegający końca proces Haarmanna obfitował znowu w straszne szczegóły. Rozpatrywano zamordowanie niejakiego Witzla, którego garderoba przyczyniła się do wykrycia Haarmanna. W dwa miesiące po zginięciu Witzla znaleziono w rzece kilka czaszek. Ojciec Witzla rozpoznał jedną z nich jako należącą do syna po uszkodzonej szczęce. Gdy pewnego dnia w budynku policyjnym czekał na komisarza policji, z którym miał w tej sprawie spisać protokół, zauważył gospodynię Haarmanna z synem jej, który miał na sobie surdut zabitego Witzla, otrzymany od Haarmanna. Surdut ten naprowadził władze, iż Haarmann jest sprawcą zbrodni.

NOWE OKRĘTY ANGIELSKIE. Admiralicja brytyjska dotychczas trzyma w tajemnicy szczegóły okrętów „Rodney" i „Nelson". Wiadome są jedynie następujące dane: Wyporność 35.000 tonn (normalna, przy pełnych zapasach prawdopodobnie do 43.000 tonn). Szybkość 21 mil na godzinę. — Uzbrojenie będzie się składać z 9 dział o średnicy 406 mm. (16 cali), ustawionych w trzech wieżach, oraz kilkunastu dział o średnicy 152 mm., albo 190 mm. Ciężkie działa ustawione będą na przodzie okrętu; cała zaś tylnia część okrętu jest przystosowana dla przyjmowania i wzlotu samolotów, których nowe okręty posiadać będą kilkanaście. Opancerzenie przypuszczalnie 38—40.6 cm. „Rodney" i „Nelson" będą najpotężniejszymi okrętami linjowymi i jednocześnie tak zw. „aircraftcairriers" (okręt dla somolotów).

HURAGAN NAD MORZEM OCHOCKIEM. Z Moskwy donoszą, że w sobotę 13 b. m. nad południowo-zachodnią częścią morza Ochockiego szalał olbrzymi huragan. Z Mikołajewska donoszą, że napór wód z morza był tak silny, że zatrzymał prąd na Amurze. Poziom wód na Amurze podniósł się skutkiem tego o 14 stóp. Na ulicach Mikołajewska utworzyła się powłoka lodowa grubości 3 stóp. Huragan wyrządził znaczne szkody.

Z kraju.

Pomnik Bolesława Chrobrego w Gnieźnie.

Celem godnego uczczenia 900-setnej rocznicy koronacji pierwszego króla polskiego i jednego z najpotężniejszych twórców państwowości polskiej, Bolesława Chrobrego, zawiązał się w Gnieźnie komitet, przygotowujący urządzenie uroczystości, mającej odbyć się w lecie. Komitet ogłosi wkrótce odpowiednią odezwę do społeczeństwa całej Rzeczypospolitej Polskiej, w której poruszy sprawę budowy pomnika Bolesława Chrobrego w Gnieźnie.

Wszechpolski zjazd w sprawie walki z rakiem.

W niedzielę 14 bm. odbył się w Warszawie z udziałem przedstawicieli rządu, samorządów miejskich, oraz wszystkich uniwersytetów zjazd w sprawie walki z rakiem, zorganizowany przez Polski Komitet do zwalczania raka. Na zjeździe postanowiono utworzyć niezwłocznie pięć komitetów do walki z rakiem: w Krakowie, Poznaniu, Lwowie, Łodzi i Wilnie, przy każdym zaś przychodnię, oraz oddział szpitalny. Postanowiono dalej zwrócić się do rządu z prośbą o natychmiastowy zakup radu i odpowiednich przyrządów rentgenowskich na wzór tego, co poczyniły rządy we Francji, Anglji i w innych krajach.

Samobójstwo majora z obawy przed aresztowaniem.

W ubiegłą niedzielę przybyła do urzędu gospodarczego w Złoczowie misja śledcza, wysłana przez dowództwo okręgu korpusnego Nr. 6 we Lwowie. Komisja wykryła w urzędzie nadużycia. W związku z tem władze wojskowe aresztowały dwóch oficerów, trzeci zaś w randze majora, z obawy przed aresztowaniem, popełnił samobójstwo przez otrucie się.

WIZYTA PREZYDENTA FRANCJI W WARSZAWIE? Prezydent Francji p. Doumergue zamierza przyjechać do Warszawy w połowie lutego, a w drodze powrotnej zatrzymać się w Pradze czeskiej.

WYKRYCIE ARCHIWUM DOKUMENTÓW KOMUNISTYCZNYCH. W piwnicy pewnego domu na jednej z odleglejszych ulic Warszawy wykryły władze kompletne archiwum dokumentów komunistycznych. Archiwum obejmowało zbiór dokumentów centralnego komitetu polskiej partji komunistycznej, oraz związku młodzieży komunistycznej. Kierowników i organizatorów aresztowano.

TAJEMNICZA HISTORJA WE LWOWIE. Onegdaj przechodzący ul. Bema we Lwowie niejaki Reiter, znalazł kartkę z następującą prośbą: „Przechodniu daj znać na policję, że przy ul. Bema 29 jestem uwięziona przez żyda adwokata Dra Pressera. Marja Malczewska". Policja wysłała na miejsce wywiadowcę, który faktycznie stwierdził, że wymieniona kamienica należy do adwokata Dra Pressera, lecz mimo szczegółowej rewizji, nikogo więzionego w niej nie znalazł.

BANDYTA ZABITY PRZEZ „KOLEGĘ" W CZASIE RABUNKOWEGO NAPADU. Do mieszkania Matusa Miskina, we wsi Chojnikach, w pow. prużańskim, wtargnęło sześciu uzbrojonych w karabiny bandytów. Sterroryzowawszy domowników, bandyci zaczęli bić ich kolbami karabinów. Podczas bicia karabin jednego z bandytów wystrzelił i kula ugodziła w głowę stojącego z tyłu bandyty Wasyla Klimowicza, który poniósł śmierć na miejscu. Wobec tego bandyci uciekli, pozostawiając trupa, przy którym znaleziono karabin rosyjski i 2 naboje zapasowe.

Uprzywilejowanie żydów w krakowskiej Szkole przemysłowej.

(Dokończenie artykułu prof. Sławomirskiego).

KOSZTEM ZDROWIA MŁODZIEŻY POLSKIEJ.

Przytoczyłem tu przywileje niektórych uczniów-żydów, które depczą przyrodzone prawa młodzieży polskiej, poniewierają ją i zabijają w niej poczucie godności ludzkiej. Teraz zobaczymy próbkę przywilejów przyznawanych pewnym jednostkom żydowskim **kosztem zdrowia młodzieży polskiej** i ze szkodą dla jej postępu w nauce. Z początkiem roku szkolnego 1922/23 grono naucz. uchwaliło ułożyć w ten sposób podział lekcyj, aby przynajmniej trzy popołudnia w tygodniu były wolne od nauki i młodzież, mieszkająca na peryferjach miasta lub dojeżdżająca z okolicznych miejscowości, mogła bodaj trzy razy w tygodniu spożyć ciepły obiad. Po kilku miesiącach jedna żydówka-[illegible], uczenica II kursu chemji, oświadczyła, że wykłady w **sobotę jej nie konweniują (!), gdyż w ten dzień pragnie szabas obchodzić razem z ojcem. Życzeniu jej uczyniono zadość. Dru[gi] kurs chemji uwolniono na stałe od nauki w sobotę, a lekcje, przypadające na ten dzień, przeniesiono na pozostałe pięć dni tygodnia.** Skutkiem tego na niektórych kursach wypadło 9, a nawet 10 godzin wykładów dziennie. Od wczesnego rana do późnego wieczora młodzież zmuszona była pozostawać w szkole, tułając się w godzinach popołudniowych o chłodzie i głodzie po ulicach miasta. **Dla jednej uprzywilejowanej żydówki** zniweczono uchwałę grona nauczycielskiego z wielką szkodą dla zdrowia całej młodzieży zakładu, a zwłaszcza uczniów **najbiedniejszych,** mieszkających zdala od szkoły. Na walnem posiedzeniu grona naucz. zainterpelowałem o tę kwestję i poprosiłem o jej wyjaśnienie. Bez skutku. We wrześniu przeszłego roku nazwałem ją publicznie nieuczciwą, sądziłem, że takie określenie spowoduje odruch ambicji i poczucia godności. Ale i ten sposób zawiódł. Wreszcie z początkiem b. r. poprosiłem na konferencji protokolarnie o wyjaśnienie tej sprawy ze strony **ministerstwa** oświaty. Niestety, także nadaremnie.

JASKRAWE WYRÓŻNIENIE.

Przeszłego roku na II. kurs chemji uczęszczało 3 słuchaczy uniwersytetu, **dwóch żydów i jeden** Polak. Kiedy ten ostatni poddał się odrazu wszystkim rygorom szkolnym, dla pierwszych zaprowadzono specjalne przywileje. Ponieważ ćwiczenia laboratoryjne, wyznaczone stale dla całego kursu na sobotę, w ten dzień obu żydom nie konwenjowały, urządzono dla nich **całkiem osobno** ćwiczenia chemiczne we wtorki. Ciż sami uczniowie żydzi **bardzo wiele godzin wykładowych opuszczali,** zupełnie ich nie usprawiedliwiając, chociaż usprawiedliwienie takie jest od wszystkich uczniów bezwzględnie wymagane. Z tego powodu jako gospodarz kursu zaproponowałem dla nich przy klasyfikacji notę naganną ze zachowania. Zażądano noty bardzo dobrej bez uzasadnienia. Wobec tego na walnem posiedzeniu grona naucz. 20 lutego b. r. zwróciłem się do ministerstwa z prośbą o wyjaśnienie przyczyn tego osobliwszego uprzywilejowania obu żydów. I stała się rzecz ciekawa. Żeby wymienionych uczniów-żydów ochronić od noty nagannej, **wydobyto dopiero teraz na światło dzienne rozporządzenie poprzedniego min. ośw. Grabskiego,** zabraniające przyjmować **słuchaczy uniwersytetu na zwyczajnych uczniów Szkoły przem.** i dopuszczać ich do korzystania równocześnie z dwóch laboratorjów. Nie będąc przeto uczniami zwyczajnymi, obaj maturzyści-żydzi nie mogli być klasyfikowani i w myśl wymienionego pisma ministerjalnego, nie powinni byli brać udziału w ćwiczeniach laboratoryjnych, zwłaszcza specjalnie dla nich urządzanych. Tem dziwniejszem więc wydać się musi nie tylko samo ich uprzywilejowanie, ale także sposób, w jaki je uskuteczniono, chcąc zapewnić im przez nielegalną klasyfikację świadectwo ze stopniem bardzo dobrym.

CO POWIE SPOŁECZEŃSTWO?

Takie rzeczy dzieją się nie pod knutem rosyjskim, ani pod butem pruskim, ale w wolnej i demokratycznej Polsce. Każdy obywatel polski, czy to robotnik, czy chłop, czy inteligent, musi sobie jasno zdać sprawę, że obecnie dziecko jego w szkole polskiej **może spotkać bezkarnie zniewaga ze strony rozwydrzonych i uprzywilejowanych jednostek,** a ze strony odpowiedzialnych czynników pokrzywdzenie i upośledzenie. Gdyby zaś dopuściło się samo takiego występku, to wyrzucą je ze szkoły bez sądu, bez wyroku, bezprawnie.

Rzeczą jest szkoły spełniać swój obowiązek jednakowo wobec wszystkich warstw społecznych. Z powodu wypadków tu omówionych powinno zabrać głos całe społeczeństwo polskie i zażądać od wszystkich klubów polskich w Sejmie, aby zajęły się temi sprawami.

Młodzieży polskiej należy się satysfakcja za zniewagę i krzywdę. Winnych trzeba ukarać. Społeczeństwo polskie powinno otrzymać rękojmię, że w szkole polskiej i na obszarze Rzeczypospolitej wypadki tego rodzaju nie będą ani protegowane, ani tolerowane, ani też nie ujdą bezkarnie.

Kronika krakowska.

O budowę Muzeum Narodowego.

Gmina krakowska winna się wreszcie zdobyć na stanowczy krok. — Fundusze Komitetu wynoszą 300.000 zł.

Gmina m. Krakowa, która posiada najbogatsze zbiory muzealne w Polsce, nie zdobyła się się dotąd na budowę gmachu, koniecznego na odpowiednie pomieszczenie narodowych zabytków i dzieł sztuki. Gmach poszpitalny na Wawelu, którego wnętrze po przeprowadzonej adaptacji, celem pomieszczenia arrasów, straciło swoje właściwości, nie odpowiada już celom muzealnym; również nie nadają się na pomieszczenie zabytków sale Zamku królewskiego na Wawelu. Doświadczenia, poczynione z gmachem poszpitalnym, z którego usunięto Muzeum Narodowe, mogą wzbudzać **słuszne obawy, że miarodajne czynniki mogą przy najmniejszem zapotrzebowaniu sal zamkowych wyrugować z nich zbiory Muzeum.** Gmina krakowska, która straciła na gmachu poszpitalnym olbrzymie sumy, niewątpliwie nie zechce ryzykować znacznych funduszów na urządzenie sal zamkowych, tem więcej, że **koszta te łącznie z funduszami Komitetu budowy Muzeum mogą, przy pewnej pożyczce, względnie dotacji rządowej, wystarczyć na wzniesienie jednego pawilonu.** Pawilon taki, jako własność Muzeum, nie byłby już narażony na zmianę poglądów ze strony czynników decydujących na Wawelu.

Prezydjum m. Krakowa, tak trudne do wszelkiej inicjatywy, nie może dać się ubiec innym miastom w Polsce w budowie gmachu muzealnego. **Kraków musi się bronić przed upadkiem w dziedzinie kultury i sztuki** i zdobyć jak najrychlej na instytucję muzealną, godną pomieszczenia wspaniałych zabytków narodowych. Jak słychać, gmina m. Lwowa uchwaliła wyasygnować 500.000 zł. na budowę galerji, oraz na adaptację kamienicy Sobieskich; Warszawa ogłosiła konkurs na budowę gmachu muzealnego, a także Poznań opracowuje projekt rozszerzenia tamtejszego Muzeum przez dobudowę nowych pawilonów. Gmina krakowska, która niemal zadarmo przyszła do olbrzymiego majątku muzealnego, winna corychlej wznieść odpowiedni gmach muzealny, bez którego nie mogą się obejść nawet drugo- i trzeciorzędne miasta w Niemczech. Chodzi tu o gmach użyteczności publicznej dla całego narodu, przeto winien przyjść z pomocą **gminie departament kultury i sztuki** Ministerstwa **oświaty, który mając do dyspozycji 0.6%** ogólnego **budżetu, jest w stanie wydatnie poprzeć dzieło budowy Muzeum w Krakowie.** Sprawą tą winni się zająć zarówno posłowie z Małopolski, jakoteż z Górnego Śląska, dla którego Muzeum krakowskie było źródłem propagandy narodowej.

Zaznaczyć należy, że Komitet budowy Muzeum rozporządza funduszami w wysokości 300.000 zł.

Plan pracy teatru im. Słowackiego.

Jak się dowiadujemy, dyrekcja teatru im. Słowackiego wznowi w okresie świątecznym jak corocznie **„Betleem Polskie".** Zaraz po Nowym Roku ukażą się dwie nowości, t. j. pierwsza, komedja, napisana przez Stefana Żeromskiego p. t. **„Uciekła mi przepióreczka..."**, oraz jako debiut teatralny pisarza, Witolda Wandurskiego, fantastyczna klechda ludowa p. t. **„Śmierć na gruszy".** Niedługo po Nowym Roku wejdą również w stadjum ostatecznej realizacji przygotowania do „Juljusza Cezara" Shakespeare'a, prowadzone od dłuższego czasu. Na dalszym planie są: obiegająca obecnie cały świat sztuka Bernarda Shawa: **„Święta Joanna"**, oraz z lżejszego repertuaru wyborna komedja Verneuil'a p. t. **„Fotel Nr. 47".**

Dyrekcja teatru nawiązała bezpośrednie stosunki ze sławnym pisarzem i reformatorem teatru Mikołajem Jewreinowem, którego efektowną komedję „To, co najważniejsze", jak wiadomo, wystawił pierwszy teatr im. J. Słowackiego. Znakomity pisarz **oddał teatrowi krakowskiemu najnowszą swoją sztukę p. t. „Komuna sprawiedliwych",** którą obecnie pospiesznie się tłomaczy i niedługo po Nowym Roku będzie wystawiona. Teatr krakowski wyrobił też świetnemu pisarzowi pozwolenie na przyjazd do Polski. Nową sztukę **reżyserować zatem będzie** w Krakowie sam **Jewreinow.** Będzie to niezwykłe zdarzenie w naszem życiu teatralnem.

Ferje świąteczne do 7 stycznia.

P. A. T. donosi z Warszawy: Z powodu przypadających w roku 1925 dni świątecznych w dniach 4 i 6 stycznia, ferje świąteczne Bożego **Narodzenia wyjątkowo w roku szkolnym 1924/5 trwać będą od dnia 22 grudnia do 7 stycznia włącznie.** Zawieszenie zajęć dnia 20 grudnia po lekcji, **podjęcie nauki dnia 8 stycznia** rano.

„Opłatek dla żołnierzy".

W ostatnich dniach zawiązał się w Krakowie pod przewodnictwem dowódcy obozu war. pułk. Augustyna Komitet „Opłatka" dla żołnierzy garnizonu krakowskiego, mający na celu urządzenie uroczystości wigilijnej dla blisko 700 żołnierzy, pełniących służbę w obozie warownym. Udział w Komitecie wzięło także Województwo krakowskie. Na skutek inicjatywy Naczelnika wydziału bezpieczeństwa publicznego Województwa radcy **Kruńskiego odbyła się** onegdaj konferencja z przed-

stawicielami cechów masarzy, rzeźników i piekarzy, którzy oświadczyli gotowość bardzo wydatnego poparcia akcji Komitetu przez dostawę wyrobów masarskich, mięsa i pieczywa niezależnie od pomocy pieniężnej. I tak cech masarzy zdeklarował 120 kg. kiełbasy wędzonej, 20 kg. wędzonki, oraz inne wyroby masarskie, cech rzeźników I. grupa ofiarowała 150 kg. mięsa wołowego, II. grupa 100 kg., cech piekarzy I. grupa 700 sztuk strucli z jasnej pszennej mąki, II. grupa 70 bochenków jasnego żytniego chleba. Nadto cechy masarski i rzeźniczy grupa I. złożyły na cele przyjęcia 200 zł., rzeźnicy z II. grupy 100 zł., cech piekarzy z I. grupy 100 zł., z II. grupy 200 zł. Akcję Komitetu poparli także właściciele kinoteatrów, którzy zobowiązali się do datków w wysokości 300 złotych.

Kraków, 18 grudnia.

PORADNIE LECZNICZE DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. Dyrektor kliniki psychiatryczno-neurologicznej w Krakowie zawiadomił Kuratorjum szkolne, że w ostatnich dniach zostało otwarte przy klinice ambulatorjum dla leczenia wszelkiego rodzaju wad wymowy, jąkania, zacinania się i t. p. Ambulatorjum jest czynne codziennie w godzinach od 11 do 12 w południe.

Zaznaczyć należy, że młodzież szkół krakowskich korzysta już od pewnego czasu z poradni internistycznej Dr Wysockiego, dalej okulistycznej Dra Krafta, oraz z kilku szkolnych ambulatorjów dentystycznych, niezależnie od kliniki ambulatoryjnej, prowadzonej przez gminę dla dzieci szkół powszechnych. Kliniką kieruje Dr Grabczak.

LOTERJA FANTOWA. Komitet lotniczy prosi publiczność, aby ze względu na konieczność opróżnienia lokali, w którym złożono fanty, odebrała resztę wygranych do soboty 20 b. m., gdyż niepodjęte do tego czasu fanty przejdą na własność Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

NOWE URZĄDZENIA W GAZOWNI MIEJSKIEJ. Jak się dowiadujemy, krakowska gazownia miejska uruchomiła ostatnio centralne generatory, mające służyć do opalania nowej piecowni, o komorach pionowych z regeneracją ciepła. Komory te zostały w tych dniach naładowane po raz pierwszy węglem gazowym. Generatory wykazują zupełne zmechanizowanie ruchu i samoczynne usuwanie żużli. Wyzyskanie wartości kalorycznej zużytego koksu w przeliczeniu na wyprodukowany gaz i wytworzoną parę wodną wynosi około 80%. Generator może przerobić w 24 godzinach 12 ton koksu.

ŚWIĄTECZNA WYSTAWA KSIĄŻEK. W średniowiecznej piwnicy księgarni Gebethnera i Wolffa urządzono piękną wystawę ozdobnych wydawnictw zarówno polskich, jak i obcych. Wiele zapomnianych i nowych edycyj polskich, a zwłaszcza duży wybór nowości francuskich, stanowiących swą ceną poważną konkurencję dla książki polskiej nęci każdego do zakupu gwiazdkowego.

OTWIERANIE SKLEPÓW W NIEDZIELĘ PRZED BOŻEM NARODZENIEM. Magistrat przypomina, że w niedzielę dnia 21 b. m., ostatnią przed Świętami Bożego Narodzenia, wszystkie sklepy mogą być otwarte w myśl obowiązujących przepisów od godz. 13-tej do 18-tej.

BEZROBOTNI W KRAKOWIE. W październiku i listopadzie b. r. zarejestrowano w Urzędzie pośrednictwa pracy w Krakowie 10-ciu bezrobotnych, natomiast w ciągu bieżącego miesiąca liczba ta wzrosła do 44. Są to przeważnie metalowcy, oraz górnicy.

OCZYSZCZENIE KORYTA RUDAWY. Przez kilka tygodni prowadzono roboty nad oczyszczeniem koryta młynówki na przestrzeni od Mydlnik do ul. Łobzowskiej w Krakowie. Na ten czas wstrzymano dopływ wody z Rudawy do młynówki, tak, że wolne koryto można było gruntownie uporządkować i pogłębić. Po zupełnem ukończeniu robót puszczono wczoraj znowu wodę do młynówki z miejsca poza jazem w Mydlnikach. Woda z młynówki zasiliła staw w Parku Krakowskim, gdzie ma być niebawem otwarta ślizgawka.

ZACZADZONA RODZINA. Wczoraj rano wezwano Pogotowie ratunkowe do domu przy ul. Ks. Józefa 12, gdzie uległa zaczadzeniu cała rodzina sierżanta sztabowego J. Po zastosowaniu środków zapobiegawczych, udało się przywrócić zaczadzonych do przytomności.

Zawiadomienia i komunikaty.

WIECZÓR POEZJI LECHONIA odbędzie się w Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. A-B l. 39) w piątek 19 b. m., a nie we czwartek. Przemówienie wygłosi prof. Bol. Pochmarski, recytacje art. dram. Stan. Mazarekówna. Początek o godz. 7 wieczorem.

OSTATNI WYKŁAD z cyklu „O pochodzeniu Germanów od 10 rzekomo zaginionych pokoleń Izraelskich" wygłosi p. Wacław Antoniewicz, dziś we czwartek 18 b. m. o godz. 7 wieczór w sali Domu Związkowego przy ul. Andrzeja Potockiego L. 11 (w szczególności o drodze 10 pokoleń z Assyrji do Skandynawji — doniosłe skutki przyszłego zwycięstwa omawianej teorji — konkluzja). Cały dochód na wykupno kościoła św. Agnieszki.

ROZSZERZONY OKRĘG POCZTOWY MIECHOWA. Z dniem 1 stycznia 1925 r. wyłącza się wsie Nasiechowice i Dziewięcioły (gmina Kacice) z zamiejscowego okręgu doręczeń urzędu pocztowego Słomnika i włącza się je do zamiejscowego okręgu doręczeń urzędu pocztowego Miechów miasto.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Czwartek: „Bolszewicy" (występ warsz. teatru objazdowego).
Piątek: „Zwiastowanie".
Sobota: (Nowość) „Hidalla" F. Wedekinda.
Niedziela: Po południu „Krzyżacy", wieczorem „Hidalla".

Repertuar Operetki.

Czwartek: „Hrabina Marica".
Piątek: „Hrabina Marica".

Repertuar „Bagateli".

Czwartek: „Myśl".
Piątek: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy".
Sobota: Po południu „Ukochany" (ceny zniżone); wieczorem „Myśl".

WANDA: „Tragedja zawiedzionej miłości".
SZTUKA: „Przemytnicy z eleganckiego świata". W roli głównej Bruno Kastner.
PROMIEŃ: Zakończenie filmu „Dwie dziewczynki Paryża".
KINO UCIECHA-ZACHĘTA: „Sen szczęścia", wielki dramat sensacyjny w 8 aktach. W rolach głównych Harre Liedtke i hrabianka A. Esterhazy.
REDUTA: „Gród szatana", wielki, sensacyjny film amerykański.

Komunikaty teatrów krakowskich.

„SPADKOBIERCA" W CIESZYNIE I BIELSKU. Na zaproszenie Towarzystw Polskiego Teatru w Cieszynie i Bielsku wyjeżdża teatr krakowski dzisiaj do obu tych miast, ażeby w nich odegrać świetną komedję Adama Grzymały-Siedleckiego p. t. „Spadkobierca". Przedstawienie w Cieszynie odbędzie się dzisiaj dnia 18 b. m., w Bielsku zaś jutro, w piątek.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 6189 Edwardowi Salawie, zamiast pomnika — koledzy z Ogniska naucz. w Padwi Narodowej; 6190 Józef Skupniewicz dla uczczenia pamięci żony Amelji ze Smutnych 1-o v. Szeparowiczowej, 2-go v. Skupniewiczowej; 6191 dyr. Adolfowi Lilienthalowi — od uczenic II szk. dokszt. przem. i handl. w Krakowie, 24 grudnia, 1924; 6192 ku pamięci Leokadji z Zajączkowskich Lekki — mąż; 6193 ku pamięci Heleny Lekki i Aleksandra Lekkiego, ppor. W. P. — ojciec; 6194 inż. Mieczysław i Antonina Teodorowiczowie, Lwów — wpłacając po 50 zł. za cegiełkę.

Od 1 stycznia 1925 r. Kierownictwo podnosi cenę cegiełki na 200 zł.

Ś. P. MAKSYMILJAN PAPEE. Zmarły w Krakowie w dniu 16 b. m. st. inspektor weterynaryjny i dyrektor rzeźni i targowicy miejskiej ś. p. Maksymiljan Papée, rozpoczął służbę sanitarno-weterynaryjną w Krakowie w r. 1888, a w r. 1900 został mianowany dyrektorem rzeźni i targowicy miejskiej. Na zaproszenie Wydziału lekarskiego Uniw. Jag. prowadził wykłady z zakresu weterynarji oraz kierował instytutem weter. przy Uniw. Jag. — W roku 1909 austr. Min. rolnictwa zamianowało go docentem kursów dla kształcenia organów nadzorczych w Policji zdrowia i Policji środków żywności przy Zakładzie badania środków spożywczych w Krakowie. Ś. p. Zmarły był jednym z założycieli tow. hodowców drobiu w Krakowie, członkiem małop. tow. lek. weter., tow. krakowsko-śląskiego lek. weter. i związku zawodowego lek. weter. w Krakowie. Za gorliwą i nader sumienną działalność ś. p. Papée zyskał szereg pochwał i uznań. Ze zgonem ś. p. Papégo stan lekarzy weter. traci kolegę, który był ich chlubą. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, t. j. we czwartek o godz. 2 po południu z domu żałoby na Grzegórzkach na cmentarz rakowicki.

Z sali koncertowej Starego teatru.

Kwartet Drezdeński. — Mela Feliks, Marja Zimmermann.

Kwartet Drezdeński uzupełnił swym występem szereg wieczorów, poświęconych muzyce kameralnej, a uzupełnił w sposób godny poważnego uznania. Doskonale zgrany, ożywiony młodzieńczym zapałem, przytem stylowo interpretujący odrębności trzech epok w kwartetach: Beethovena, Brahmsa, Hindemitha zaświadczył jeszcze raz o tradycji ensemblowej i kulturze muzycznej niemieckiego środowiska. Wobec kwartetu Roségo odróżnia go większy temperament i bezpośredniość odtwórcza, co mu nadaje cechę żywiołowości i przemawia wprost do duszy słuchacza. Zwłaszcza pierwszy skrzypek, Gustaw Fritsche, porywa subtelnością i cieniowaniem, a zarazem pięknym tonem swej gry. Lecz i inni współtowarzysze, jak pp. Schneider (II skrzypce), Jan Riphan (wiola) i Aleksander Kropholler (wiolonczela) nie ustępują mu bynajmniej miejsca, stwarzając zespół o prawdziwie artystycznym poziomie. Program interesująco zestawiony, obejmował kwartety kontrastujące w nastroju i charakterze, dzięki czemu utrzymał aż do końca napiętą uwagę publiczności. Pogodny i żartobliwy kwartet Beethovena F-dur op. 59 Nr. 1, złożony z 3 Allegro, przyczem scherzando drugiej części prześlicznie wykonał p. Fritsche, dalej rzewny kwartet Brahmsa a-moll Nr. 2 op. 51, którego elegijność z surowością północnego charakteru Brahmsa doskonale uwypuklił, wreszcie nowoczesny kwartet Hindemitha f-moll, zbudowany wedle koncepcji Beethovenowskiej o charakterze groteski, Kwartet Drezdeński zdobył sobie w zupełności sympatję publiczności i z radością powitamy go po raz wtóry.

Do wieczorów kameralnych należy też zaliczyć koncert na dwa fortepjany, odegrany przez pp. Melę Feliks i Marję Zimmermann. Starannie przygotowany program objął następujące numery: Deprossego Andante con Variazioni, intermezzi e fugato, Chopina Rondo, Schumanna Reineckego Impromptu, Arenskyego Suitę i Kronkego Warjacje symfoniczne op. 44. Obie artystki, aczkolwiek różnej indywidualności, zgrane były pierwszorzędnie. P. Zimmermann cechuje większy temperament, p. Neuger głębszy liryzm; gdy pierwsza frapuje cieniowaniami dynamicznemi i rozmachem w grze, druga przenosi punkt ciężkości w swej interpretacji na miękkość kantyleny. Reineckego Impromptu i Kronkego warjacje przedstawiały najwięcej momentów muzycznego zainteresowania. Obie panie wskrzesiły swym koncertem tradycję z przed laty 15-tu, gdy to bracia Holzerowie z Krakowa, bliźniacy, wzbudzali podziw swą sharmonizowaną grą na dwóch fortepjanach i roznosili poza granice Polski uznanie dla polskiej muzyki. Oby ten duet fortepjanowy podążył ich śladami.

Dr Melania Grafczyńska

Przegrany proces pos. Grünbauma.

Telegramy wczorajsze przyniosły wiadomość, że w procesie pos. Grünbauma przeciw redaktorom: Wasilewskiemu, Strzeleckiemu, Wierzbińskiemu i Szczeblewskiemu zapadł wyrok uniewinniający tych ostatnich. Genezą tej sprawy były artykuły, jakie w swoim czasie pojawiły się w kilku pismach („Gazeta Warszawska", „Rzeczpospolita", „Rozwój"), oświetlających antypaństwowe wystąpienie pos. Grünbauma na wszechświatowym zjeździe syjonistów w Londynie w roku 1920. Wówczas to pos. Grünbaum, w czasie pobytu w Londynie i Paryżu brał żywy udział w konferencjach międzynarodowej organizacji żydowskiej, przygotowującej plan ekonomicznego owładnięcia Polską. Na zjeździe tym dzięki niewątpliwie niestrudzonym zabiegom pos. Grünbauma zapadły uchwały bezwzględnego zwalczania Polski, dążenia do uszczuplenia jej granic, popierania akcji komunistycznej i t. p. Obok delegatów żydowstwa polskiego: pos. Grünbauma i rabina Perlttera, brali udział w tych konferencjach: Stuart Samuel, dr. Jochelman z berlińskiego domu handl. „Mendelson", delegaci organizacji syjonistycznych Paryża i Londynu i szereg innych.

P. Grünbaum, na artykuły demaskujące jego polakożerczą akcję — zareagował skargą sądową. W charakterze jego zastępcy wystąpił przed sądem drugi poseł sejmowy — żyd, p. Hartglas, obronę redaktorów wnosili adwokaci G. Zabłocki i J. Nowodworski.

Oskarżeni do winy się nie przyznali, stwierdzając jednak fakt zamieszczenia wspomnianych artykułów.

Świadkowie dowodowi nie wnieśli do sprawy nic zasadniczo nowego, usiłując jedynie uwypuklić w zeznaniach „lojalność" pos. Grünbauma dla państwa polskiego.

Bardzo natomiast obciążające dla oskarżyciela były zeznania świadków, przedstawionych przez stronę przeciwną. Pos. ks. Wyrębowski stwierdził, że pos. Grünbaum stawia wyżej międzynarodowe interesy żydowstwa od interesu narodowego polskiego. Świadek Ign. Oksza-Grabowski scharakteryzował metody walki stosowane przez żydowstwo, jak np. walka na dwa fronty przez ukrywających się pod pozorami „kryptożydów" i przez otwartych, bezczelnych syjonistów. Pułk. Małachowski stwierdził, że w roku 1920 był attache wojskowym w Kopenhadze i wie o raporcie poselstwa polskiego przy rządzie duńskim, w którym to raporcie była mowa o zebraniu żydów kopenhaskich, oraz były dane potwierdzające w zupełności materjał zawarty w artykułach pism polskich.

Znakomite przemówienia wygłosili obrońcy. Adw. Nowodworski widzi w działalności posła Grünbauma akcję zdecydowanego wroga Polski. W szczególności zaś artykuł zamieszczony w „Gazecie Warszawskiej" oparty był na źródłach bardzo ścisłych, potwierdzonych raportami urzędowymi.

Sąd wydał wyrok uwalniający wszystkich oskarżonych. Temsamem nie po raz pierwszy i — daje się nie ostatni — zadokumentowanym został fakt, że w gronie żydowskich posłów w naszym Sejmie znajduje się blok wrogów państwa polskiego chronionych nietykalnością poselską i suto opłacanych ze skarbu państwowego. Poseł Grünbaum nie potrafił udowodnić, że bawiąc zagranicą nie działał tam na szkodę Polski, nie potrafił zbić słusznych zarzutów postawionych mu przez prasę narodową. Ten fakt należy podkreślić i zapamiętać. Wnioski musi wyciągnąć społeczeństwo samo...

Mały feljeton.

Szał tańca w Nowym Jorku.

Jedno z nowojorskich stowarzyszeń kobiecych ogłasza ciekawe wyniki przedsięwziętej przez siebie ankiety w sprawie szału tańca, który ogarnął to miasto. Jak się z niej okazuje, w Nowym Jorku istnieje 786 koncesjonowanych sal tańca, których co wieczór oddaje się przyjemności tańca pół miljona kobiet i mężczyzn. Poza tem istnieje jeszcze setki niekoncesjonowanych salów, stanowiących — zdaniem powyższego stowarzyszenia — „poważne niebezpieczeństwo moralne".

Telegramy.

Zajęcie Skutari.

Dalsze sukcesy rewolucji w Albanji.

Białogród. (PAT.) Rewolucja albańska, która rozpoczęła się w piątek ubiegłego tygodnia i została skierowana przeciwko rządowi Fan Noli, zdaje się być dokładnie zorganizowana. Kierownictwo ruchem powstańczym objął Achmed Zogu. Wczorajsze wieczorne pisma podają depeszę z Podovicy, donoszącą, że Skutari zostało przez powstańców zajęte. Garnizon tego miasta przyłączył się do ruchu powstańczego.

Ostatnie wiadomości z pogranicza albańskiego donoszą o walkach, jakie się toczyły w ciągu dnia wczorajszego w okolicach Walony. Wojska rządowe cofają się w kierunku Tirany, która zagrożona jest od strony południowej.

Białogród. (PAT.) Dzienniki białogrodzkie przynoszą wiadomości o postępach, jakie czyni powstanie w Albanji, oraz o pochodzie powstańców na Tiranę. Albański prezydent ministrów Fan Noli i minister skarbu Goracuchi mieli uciec z Tirany. Jugosłowiańskie koła rządowe oświadczają, że Jugosławia na wszelki wypadek zachowa neutralność.

WALKI NAD GRANICĄ JUGOSŁAWJI.

Londyn. (AW.) Poselstwo albańskie w Londynie donosi, że wczoraj rano nad granicą jugosłowiańską zbombardowano silnie wojska albańskie. Komendant wojsk albańskich w okręgu Kossowo telegrafuje, że jugosłowiańskie oddziały wojskowe dokonały pierwszego ataku, poczem je zastąpiły nieregularne oddziały. Walki toczą się wzdłuż całej granicy. Koło miejscowości Kukus powstańcy wzięli w niewolę 150 żołnierzy i 200 ochotników, po największej części Czarnogórców i ludzi z okolicy Tibry. Zabrano także dużo żywności.

NOWY ZAMACH POLITYCZNY W SOFJI.

Sofja. (PAT.) Wczoraj wieczorem nieznani osobnicy dokonali zamachu na prokuratora trybunału w Sofji, strzelając doń kilkakrotnie z rewolweru. Prokurator został ciężko ranny. Sprawcami zamachu są prawdopodobnie komuniści, przeciw którym prokurator podjął surowe zarządzenia, a od których otrzymał listy z pogróżkami.

OPTYMIZM DYKTATORA REPARACYJNEGO.

Antwerpja. (PAT.) Gilbert Parker oświadczył w wywiadzie prasowym, że sytuacja wynikająca z przeprowadzenia planu Dawesa pozwala żywić jak najlepsze nadzieje. Spłaty dokonywane są regularnie. Jeżeli na konferencji paryskiej osiągnięte zostanie sprawiedliwe i słuszne porozumienie — oświadczył Gilbert Parker — to przyczyni się to w znacznym stopniu do urzeczywistnienia planu.

Ze sportu.

Kurs narciarski w Krynicy pod kierunkiem płk. A. Bobrowskiego, urządza Warszawski Klub Narciarski od 26—31 b. m.

Cracovia z powodów materjalnych zrezygnowała z podróży do Włoch.

Makkabi do Włoch? „Nowy Dziennik" podaje do wiadomości, że Excelsior (Viareggio) zaprosił Makkabi krak. na „występy" do Włoch w styczniu. Z powodu zbyt niskich warunków, nie mogła Makkabi przyjąć zaproszenia... Ta reklamiarska „kaczka" wygląda wprost groteskowo. Makkabi drużyna, która nie głównie dla walorów gry swojej weszła do A klasy, musi się najpierw wiele nauczyć, zanim odważy się wyjechać zagranicę. Czyż celem szanującej się drużyny sportowej ma być: użycie przejażdżki lub zdobycie pieniędzy?

Zawody narciarskie o mistrzostwo Europy środkowej odbędą się w Górach Olbrzymich, w miejscowości Krkonose (Johannisbad). Dotychczas oficjalne zgłoszenia nadesłały: Polska, Szwajcarja i Austrja.

Zbyszko Cyganiewicz został wyzwany do walki przez **Teodora Stekera**, znanego zapaśnika polskiego, który przybył na zawody z Ameryki do Warszawy.

Match pływacki pomiędzy światowymi pływakami, Weismüllerem i Arne Borgiem, rozegrany 6 b. m. w Sztokholmie, skończył się zwycięstwem ostatniego. Czas osiągnięty przez Arne Borg'a na **przestrzeni 500 m. (t. zn. 6 m. 19.6 sek.) jest nowym rekordem światowym.** Poza tem uzyskał on **następujące wyniki**: 100 — 1 m. 0.4 s., 300 m. — 20.5 s., 400 m. — 4 m. 0.1 s. i 500 m. — 19.6 s.

Co słychać w świecie filmowym?

James Cruz uchodzi obecnie za jednego z największych pionierów sztuki kinematograficznej w Ameryce. Już niejednokrotnie w naszem piśmie zwracaliśmy szczególną uwagę na takie świetne filmy Jamesa Cruza, jak n. p. „Huragan" (Sztuka) lub „Ślub z przeszkodami" (z grubaskiem Fattym i Lilą Lee). Wydobycie wszystkich walorów technicznych z obrazów, fantazyjne tempo i bukiet pomysłów, stały się przyczyną, że jubileuszowy film wytwórni amer. Paramount p. t. „Hollywood", zrealizowany przez Jamesa Cruza (w Krakowie wyświetlony w Sztuce) stał się „szlagierem" Ameryki i Europy... Ujrzymy w Krakowie wkrótce jeden z najlepszych filmów Jamesa Cruza p. t. „Karawana". 59 tygodni grano ją bez przerwy w nowojorskim „Kapitolu"...

Mary Pickford założyła w Hollywood, w mieście 100.000 artystów filmowych, „Związek obrony czci artystek filmowych", w którym jednogłośnie wybrana, pełni po dziś dzień urząd prezesa.

Ernest Lubitsch, chluba niemieckiego świata filmowego, znany z filmu p. t. „Głos Ulicy", od roku znajduje się w Hollywood w Ameryce i ku rozpaczy Niemców nie zdradza zamiaru powrotu do ojczyzny.

Film niemiecki p. t. „Nibelungi", zanim ukaże się na ekranach Europy, będzie prawdopodobnie wyświetlany najpierw w Ameryce. Eryk Pommer, dyr. wytwórni Decla-Bioscop i Fritz Lang, twórca „Nibelungów", wyjechali już w tym celu do Ameryki.

Jacke Coogan wrócił już do Ameryki. W swej podróży po Europie, której celem, jak wiadomo, było wręczenie rządowi greckiemu 1 miljona dolarów na rzecz sierót po poległych — mały książe filmu zwiedził kolejno: Paryż, Rzym, Ateny, Budapeszt, Wiedeń, Berlin i Genewę... Podczas pobytu w Rzymie Jacke Coogan był przyjęty przez Papieża, od którego otrzymał święcony medalik. Fakt ten wywołał dużą sensację, albowiem utarło się zdanie, jakoby popularny „Kied" był żydem. Jak donosi „Film" (Nr 6), Jackie Coogan pochodzi z katolickiej rodziny irlandzkiej, niedawno nawet przyjmował Komunję św., ojciec zaś jego jest prezesem Ligi katolickiej w Los Angelos..

Liljana Gish ma odegrać w Berlinie rolę Małgorzaty w przeróbce filmowej „Fausta" Emil Jannigs został zaangażowany do roli Mefistafelesa. Kto odegra rolę Fausta, jeszcze nie wiadomo...

Pola Negri wystąpiła ostatnio w filmie amerykańskim „East of Sues" (Na wschód od Suesu).

Maks Linder posiada 12-miesięczną córeczkę, z którą wystąpi w nowym filmie p. t. „Barkas-le-Fol" — t. zn. „Barkas ma... bzika".

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Warunki pożyczki amerykańskiej.

Jak wiadomo, obecnie toczą się rokowania w sprawie większej pożyczki amerykańskiej dla przemysłu polskiego. Ma ona umożliwić mu przetrwanie kryzysu.

W sprawie tej przynosi „Prager Presse" następujące informacje: **Idzie tutaj o kredyt w wysokości 50 60 miljonów dolarów**, którego udzielenie rządowi polskiemu uzależnili Amerykanie **od ratyfikacji przez Sejm i kongres umowy, regulującej kwestję długów polskich w Stanach Zjednoczonych.** Umowa ta podpisana będzie dopiero w styczniu 1925 r. Co się tyczy umowy w sprawie kredytów, to zawarcia jej spodziewać się można dopiero po przybyciu delegata amerykańskiego. Przy tej sposobności należy zwrócić uwagę na ten niewytłómaczony fakt, że o tak ważnych sprawach dowiedzieć się można, dopiero za pośrednictwem prasy zagranicznej, bo nasze czynniki uważają za stosowne otaczać swe czyny wielkiem i tajemniczem milczeniem.

Korzystne rezultaty gospodarki skarbowej.

Budżet na rok bieżący przewiduje dochody z podatków, opłat, ceł i monopolów **w sumie 1.072 milj. zł.** Na 11 miesięcy przypada proporcjonalnie **92% budżetu całorocznego, t. j. 983 milj. złotych.** Rzeczywiste wpływy z wymienionych źródeł za okres ubiegłych 11 miesięcy wynoszą **okrągło 1.032 milj. zł., t. j. przeszło 90% budżetu całorocznego.**

Kary za zwłokę w wykupnie świadectw przemysłowych.

W razie niewykupienia świadectwa przemysłowego na rok 1925 do 31 grudnia b. r., poniosą opieszali płatnicy tego podatku karę dwojaką: karę za zwłokę, która jest liczona od 1 stycznia 4% miesięcznie, i karę za nieprawne prowadzenie przedsiębiorstwa. Taki charakter posiada wówczas wykonywanie zawodu na wypadek niewykupna świadectwa. Ta druga kara wynosi według ustawy o podatku przemysłowym, 3 do 20-krotną kwotę nie uiszczoną za świadectwo. Ponadto przedsiębiorstwo prowadzone bez świadectwa przemysłowego, będzie zamknięte.

Przy tej sposobności przypominamy, że termin wykupu świadectw przemysłowych na rok 1925 przypada na okres od 1 listopada do końca grudnia b. r. Nie będzie on bezwarunkowo odroczony, jak również nie będą dopuszczalne spłaty ratalne.

Polityka aprowizacyjna rządu.

Według komunikatu Ministerstwa spraw wewnętrznych, polityka aprowizacyjna rządu przedstawia się następująco:

Zamierzenia rządu, zdążające do zapewnienia ludności niezbędnych ilości artykułów żywności i wogóle przedmiotów pierwszej potrzeby, ujawniają się przedewszystkiem w zarządzeniach, mających na celu rozwój produkcji krajowej rolniczej i przemysłowej. Rząd jednak troszczy się jednocześnie o to, by wyprodukowane w kraju, a niezbędne do zaspokojenia potrzeb ludności państwa ilości środków żywności i wogóle przedmiotów pierwszej potrzeby nie zostały wywiezione poza granice państwa. W tym celu stosuje rząd odpowiednie prohibicyjne opłaty wywozowe.

I tak: cło eksportowe na żyto, pszenicę, mąkę podniesione zostało do 15 zł. od 100 kg. Eksport słoniny i smalcu wyniósł 85 zł. od 100 kg. W parze z tą polityką ceł eksportowych szła odpowiednio akcja w dziedzinie ceł importowych, mająca na celu umożliwienie importu szeregu niezbędnych artykułów, których produkcja krajowa albo całkiem nie wytwarza, albo wytwarza w niedostatecznej ilości. Wszystko to w celach obniżenia wewnętrznego poziomu cen. Zawiesił więc rząd pobieranie cła od mąki żytniej i pszennej, a cło na ryż obniżył do 2 zł. od 100 kg. i nakazał pobieranie tylko 6% od sztucznych tłuszczów jadalnych. Podobne ulgi importowe zastosowano również do odzieży i do ubrań.

Dążenie rządu do ułatwienia ludności otrzymywania niezbędnych artykułów ujawnia się również i w polityce taryfowej przez stosowanie taryf ulgowych, jak to: dla przewozu węgla, dla przewozu mąki do Warszawy i Katowic, dla przewozu ziemniaków i chleba. Szczególną uwagę poświęca rząd sprawie aprowizacji ośrodków miejskich, udzielając wszelkiego poparcia związkom komunalnym.

PRZYMUSOWE ŚCIĄGANIE PODATKÓW.

Przy nakładaniu sekwestru na ruchomości płatników podatków państwowych **termin dobrowolnego zapłacenia może być wyznaczony przez sekwestratorów nie dłuższy, niż trzydniowy.** Po tym terminie, o ile płatnik nie zapłaci należności lub też nie uzyska prolongaty, zasekwestrowane ruchomości **muszą być niezwłocznie wystawione na licytację.**

W SPRAWIE CLENIA ZAGRANICZNYCH PAKIETÓW POCZTOWYCH zawiadomiła Dyrekcja poczt i telegrafów Izbę handlową i przemysłową, iż uznając za słuszne życzenie kupiectwa, wyrażone na odbytej w Izbie konferencji, wydała stosowne zarządzenie, aby przesyłki nie podjęte przez adresatów z powodu mylnie wymierzonego cła poddawane były ponownej rewizji celnej.

PRODUKCJA SOLI W POLSCE. W zestawieniu za **ostatnie cztery lata i za 1913 r.** wydobycie i wyrób soli handlowej (jadalnej, przemysłowej, bydlęcej, zmiotków) w tonach za okres pierwszych ośmiu miesięcy przedstawia się, jak następuje: **w 1924 r. 172.599.6**, w 1923 r. 267.958.0, w 1922 r. 221.552.0, w 1921 r. 226.208.9, **w 1913 r. 141.517.8 ton.** Wydobycie **soli potasowych**: w 1924 roku 55.452.8, w 1923 r. 48.331.4, w 1922 r. 34.546.8, w 1921 r. 11.632.9, w 1913 r. 1.703.1 ton.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

AKCJE:

	w złotych			
Akcje bankowe:	Oferow.	Żądano	[illegible]	transakc. z 16.12
Polski B. Przemysłowy	0·30	0·35	0·34	0·34
Bank Małopolski . .	0·30	0·35		
Ziemski Bank Kredyt.	0·18	0·18	0·17	
Pow. Bank Kredytowy	0·05	0·08		
Bank Komercjalny . .	0·18	0·23		
Bank Zw Sp. Zarob. .	5·75	6·25	6·00	6·00
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·25	0·85	0·32	0·33
„Impex"				
„Pharma"	0·65	0.75	0.70	
„Polski Glob"	0·35	0·40		0·40
Żegluga Polska . . .	0·10	0·15	0.12	
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	9·25	9·50	9·55	9.35
H. Cegielski	0·45	0·55	0·51	0·54
Parowozy	0.30	0·35	0·38	
„Automotor"				
Trzebinia żelazna . .	0·65	0·75	0·68	0·74
„Pocisk" zak. amunicyj	0·75	0·85		
„Górka" cement, . .	15·00	15·50	15·20	15·50
Sierszańskie Górnicze	4·00	4·50	4·30	4·40
„Tepege"	2·00	2·25,	2·20	2·30
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·60	0·65	0·64	0·65
„Pokucie"	0·35	0·40		
„Oikos"				
„Pezet"				
„Strug"	0·65	0·70	0.66	
Syndykat Koszykarski	0·08	0·12		
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze . .	7·25	7·75		
„Teropol"				
„Krakus". . . .	0·65	0·70		
Chodorów.	4·50	5·00	4·75	4·95
A. Piasecki	1·20	1·50	1·35	1·33
Ćmielów	0·55	0·65		
Elektrownia Siersza .	0·20	0·25		0.24
S. W. Niemojowski .	0·45	0·50		0·48
P. Zakłady Garbarskie	9·50	10·50		

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary St. Zjedn. 5.18 i pół.

Czeki: Belgja 25.85 sp. 25.97 kup. 25.73, Holandja 209.65—209.60 sp. 210.60 kup. 208.60, Londyn 24.37 i pół sp. 24.50 kup. 24.25, Nowy Jork 5.18 i pół sp. 5.21 kup. 5.16, Paryż 27.97 i pół do 28.00 sp. 28.14 kup. 27.86, Praga 15.74 sp. 15.81 kup. 15.67, Szwajcarja 100.50 sp. 101 kup. 100, Wiedeń 7.33 sp. 7.36 kup. 7.30, Włochy 22.48 sp. 22.52 kup. 22.30.

ZŁOTY W ZURYCHU.

Zurych. (PAT.). Godzina 8.55 rano. **Warszawa sprzedał 100 kupno 99.**

H. RIDER HAGGARD. 122

„O N A".

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

(Dokończenie).

Leon skinął głową; w czasie ostatnim stał się bardzo milczącym. Wyruszyliśmy w drogę, nie mając ze sobą nic, prócz ubrania, kompasu, rewolwerów, karabinów szybkostrzałowych i dwóch setek ładunków i na tem kończy się opowieść o naszej wyprawie do starożytnych ruin potężnego, królewskiego Kôr.

Nad dalszemi naszemi przygodami — jakkolwiek dziwne były i różnorodne — postanowiłem, po namyśle, nie rozwodzić się tutaj. Na załączonych kartach, próbowałem dać tylko krótki i wierny opis niezrównanej — wierzę w to — przygody i tego dokonałem, nie z myślą bezpośredniego jej opublikowania, ale celem utrwalenia na papierze szczegółów podróży naszej i jej rezultatów, które mam świeżo w pamięci i które, jestem przekonany, wzbudzą zainteresowanie całego świata, jeśli kiedyś zdecydujemy się na ich ogłoszenie. Tego jednak, zaznaczam, postanowiliśmy nie robić za naszego życia.

Koniec tej historji nie zasługuje na uwagę szerszego ogółu, przypomina bowiem przygody niejednego podróżnika po Środkowej Afryce. Wystarczy wspomnieć, że dotarliśmy, po niezwykłych trudach i cierpieniach do Zambezi, która, jak się okazało, płynęła w odległości jakich stu siedemdziesięciu mil na południe od miejsca, gdzie nas pożegnał Billala. Tu przebywaliśmy w niewoli u jakiegoś dzikiego szczepu, który uważał nas za istoty nadprzyrodzone, głównie z powodu młodzieńczego wyglądu Leona i jego śnieżno-białych włosów. Z niewoli tej uciekliśmy ostatecznie i przebywszy Zambezi, wędrowali na południe, gdzie ginących z głodu spotkał, na szczęście, portugalski łowca słoni, z pochodzenia mieszaniec, który tropił stado w głębi kraju, w okolicach dotąd mu nieznanych. Człowiek ten zaopiekował się nami z niezwykłą serdecznością i dzięki jego pomocy dotarliśmy ostatecznie, po niezliczonych przygodach i trudach, do zatoki Delagoa, w osiemnaście miesięcy od chwili przeprawienia się przez trzęsawiska Kôr i zaraz następnego dnia udało się nam wsiąść na jeden ze statków parowych, kursujących między Anglją i Przylądkiem. Podróż mieliśmy pomyślną; statek przybił do Southampton akurat w dwa lata od chwili wyjazdu na tę niezwykłą i pozornie śmieszną wyprawę. Piszę te ostatnie słowa, a Leon pochyla się nademną w moim dawnym pokoju w Kollegjum, tym samym pokoju, do którego przed jakimi dwudziestu dwu laty zapukał biedny mój przyjaciel Vincey w pamiętną noc swojej śmierci, niosąc żelazny kufer.

Na tem również kończy się moja opowieść w odniesieniu do świata naukowego i szerszej publiczności. Jaki będzie jej koniec w odniesieniu do Leona i do mnie, trudno przewidzieć. Czujemy jednak, że nie ma ona dotąd rozwiązania. Historja, która zaczęła się na dwa tysiące lat przed naszą erą, może przeciągnąć się w daleką, nieokreśloną przyszłość.

Czy Leon jest rzeczywiście wcieleniem dawno zmarłego Kallikratesa, o którym mówi pismo? Czy Ayesha nie uległa złudzeniu, wskutek dziwnego, dziedzicznego podobieństwa? Czytelnik musi na to i wiele innych pytań sam sobie odpowiedzieć. Co do mnie, jestem przekonany, że się nie omyliła.

Często siedzę samotny wśród nocy, patrząc oczyma duszy w mroki niezbadanej przyszłości i zastanawiam się pod jaką postacią i w jakiej formie rozwinie się ostatecznie ten wielki dramat i gdzie rozegra się jego akt następny. A kiedy rozpocznie się końcowy ten epizod — a nie wątpię w to, że rozpocząć się musi dzięki Przeznaczeniu, które zmierza wprost do celu i nie może być zmienione — jaką rolę odegra w nim piękna Egipcjanka Amenartas, królewna z rodu Faraonów, dla miłości której kapłan Kallikrates złamał śluby, złożone Izydzie i w obawie przed nieuchronną zemstą obrażonej bogini, uciekł wzdłuż wybrzeży libijskich, aby zginąć w królewskiem mieście Kôr?

KONIEC.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Bolesta. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.